

Przepowiednia na rok 2018, która się sprawdzi

31 grudnia 2017

Za nami bardzo burzliwy rok 2017. Dzisiaj Sylwester i huczne wejście w Nowy Rok 2018. Przy takich przełomach zawsze pojawiają się proroctwa i przepowiednie. Ludzie lubią się bać i jednocześnie chcieliby zajrzeć w przyszłość. W przyszłość, która jest tak wielką niewiadomą, jak nigdy dotąd. Obecnie zmierzamy się z niespotykanym nigdy w historii „szokiem przyszłości”. Nie chodzi tylko o nowe technologie, wojny i inne zagrożenia. Mamy do czynienia z dramatycznym kryzysem wartości i upadkiem dotychczasowych systemów pojęć. Ideologie, religie, doktryny naukowe, normy społeczne są zdezaktualizowane. Nie odpowiadają na wyzwania teraźniejszości, nie mówiąc już o wyzwaniach przyszłości. Ludzie to wiedzą, a jeśli nawet nie wiedzą, to podświadomie to czują. Mamy więc do czynienia z wieloma cywilizacyjnymi lękami.



Mijający rok był dramatycznym rokiem także dla mnie. Przepracowałem wiele „jungowskich cieni”, czyli tych treści z podświadomości, które są ukryte bardzo głęboko, ale przejawiają się w życiu realnym. Cienie te ujawniały się jeden

za drugim, domagając się uświadomienia i przepracowania. Ważne, że miałem dobrego przewodnika – stronę CiemnaNoc.pl. Upadło moje postrzeganie duchowości jako czegoś „magicznego”. Myślenie magiczne to myślenie mentalnego dziecka, które potem wierzy w czary, karmę, ataki energetyczne i inne cuda-niewidy. Nie wiem co o tym więcej napisać. Bo wydarzenia takie jak skręcanie się ze strachu na szpitalnej izbie przyjęć, to nie jest wycieczka na Mauritius blogerki modowej. W Nowy Rok wchodzę pełen nadziei, chyba pierwszy raz w życiu.

Ja Wam proponuję przepowiednię na 2018 rok, która stety lub niestety, sprawdzi się na 100%.

ZMIANY KLIMATU I ZAGŁADA BIOSFERY

Od razu zaznaczam, że wcale nie chodzi mi o owianą złą sławą „religię globalnego ocieplenia”. Jednak nie da się już ignorować tego, że coś się dzieje z klimatem i pogodą. W Polsce mamy już drugi „rok bez lata”, doświadczamy silnych burz, długotrwałych opadów i zachmurzeń. Jednak na świecie te zjawiska przybierają katastroficzny, wręcz apokaliptyczny wymiar. W Portugalii, Hiszpanii czy na Bałkanach jest tak sucho, że mówi się o pustynnieniu. Miały tam miejsce bardzo gwałtowne pożary, w których ginęło po kilkadziesiąt ludzi. Grunt był tak suchy, a ogień zajmował kolejne obszary tak szybko, że ludzie nie zdążyli się ewakuować i ginęli w pożarze. To samo dotyczy Kalifornii i Meksyku. Huragany takie jak Irma to nowy wymiar tych zjawisk.

Susza w Sahelu trwa od wielu miesięcy. Natomiast najbardziej dramatyczna są zjawiska, jakie zachodzą w Arktyce i na Antarktydzie. Obecnie w Arktyce temperatury są o kilkadziesiąt stopni wyższe i wynoszą np -5, 0, 2 stopnie. Lodowiec na Grenlandii rozmarza, tak samo jak wieczna zmarzlina na Syberii, w Skandynawii i w Kanadzie. Takie procesy mogą mieć także wpływ na tektonikę Ziemi i jej ruch obrotowy. Lodowiec na Grenlandii to olbrzymi ciężar, który był tam przez eony. Co się stanie, jak on zniknie? Co z płytami tektonicznymi pod

Grenlandią, które były „przyzwyczajone” do takiego ciężaru lodu?

Co zrobiono by zatrzymać zagładę biosfery i zmiany klimatu, które mają coraz bardziej katastrofalny wymiar? Nic, poza handlowaniem limitami na CO2 (pieniądze o których ludziom się nawet nie śniło) i kilka nieistotnych regulacji. Al Gore zrobił na tym ogromny biznes, a za nim poszło wielu polityków i ekspertów. Nie zatrzymano największych trucicieli (Chiny i Indie, gdzie ludzie umierają od smogu), ale robiono z nimi interesy, przenosząc tam produkcję. Nie powstrzymano korporacji przed celowym postarzeniem i obniżaniem jakości produktów, by co 2 lata kupować nowy smartfon a co 7 lat nowy samochód. Bo tak są produkowane, by przedwcześnie się psuły. Wasze oczko w głowie – zmiany klimatu i ekologia – stało się Waszą największą porażką. Mamy do czynienia z szóstym wielkim wymieraniem, tym razem zapoczątkowanym przez człowieka. Procesy te będą się nasilać, jeśli nie przebudzimy się i ich nie zatrzymamy.

NIEPOKOJE W EUROPIE I III WOJNA ŚWIATOWA, KTÓRA OD LAT TRWA NA BLISKIM WSCHODZIE

Bliski Wschód doświadcza czegoś na kształt naszej, europejskiej drugiej wojny światowej. Teoretycy spisku mawiają, że to tak naprawdę trzecia wojna światowa, która trwa od 11 września 2001 roku. Ma to być konflikt asymetryczny (hybrydowy), toczony za pomocą tzw. „proxy wars”, czyli wojen pośrednich. Miały one miejsce w: Afganistanie, Iraku (2003), potem w Iraku i Syrii od 2011 do dziś (ISIL i inne), w Jemenie, Libii, na Ukrainie, w Somalii. Zawsze w miejscach, gdzie rządziły spokojne, świeckie dyktatury, gdy pojawiała się amerykańska demokracja, miała miejsce cywilizacyjna katastrofa i śmierć setek tysięcy ludzi.

Obecnie konflikt ten rozgrywa się między sojuszem euroazjatyckim i anglosaskim. To walka cywilizacji anglosaskiej (liberalizm, demokracja oligarchiczna) z

cywilizacją euroazjatycką (konserwatyzm, dyktatura lub demokracja autorytarna). Obecnie główne mocarstwo (USA) dryfuje nie ku apokaliptycznej wojnie światowej z eurazją (z Rosją, Chinami, Iranem), ale ku zaadaptowaniu modelu euroazjatyckiego na swój grunt i na zajęcie się sobą. Trump wiele razy mówił, że będzie ciął pomoc finansową, budował mur na granicy z Meksykiem, budował fabryki na miejscu, w USA, zamiast w Chinach. USA de facto powoli wycofują się z Bliskiego Wschodu.

Wojna w Syrii jest faktycznie wygrana przez sojusz euroazjatycki. Na który składają się tam: Iran, Irak, Syria, Hezbollah. Ostatnio do tego sojuszu dołączył Liban (de facto, choć jeszcze nie de iure czyli nie oficjalnie), Katar. Złośliwi mówią, że obecny kryzys uchodźców i globalna nienawiść muzułmanów do nas, jest spowodowana przez „import demokracji”. Który spowodował cywilizacyjną katastrofę w biednym, choć bardzo spokojnym niegdyś Bliskim Wschodzie. I trochę racji mają. Pora skończyć z „importem demokracji”, która, jak się okazuje, nawet w Europie i w USA jest w odwrocie, jako system, który się nie sprawdził.

WZROST ŚWIADOMOŚCI LUDZKOŚCI I UPADEK SYSTEMU

Cytat: „Zacznie się nagle, bez ostrzeżenia. Wiele skandali, które ujawnią prawdziwe tło o tym, jak działa system, wstrząśnie ludzkimi masami. Ujawnienie informacji o tym, jak międzynarodowe korporacje energetyczne zarabiają miliardy na sprzedaży ropy naftowej, zapobiegając jednocześnie pojawianiu się wynalazków darmowej energii. Ujawnianie informacji o trustach farmaceutycznych, które zarabiają dzięki »leczącym« chorobom rozprzestrzenianym wirusami stworzonymi w ukrytych laboratoriach. Ujawnienie informacji o skutecznych lekach na AIDS, raka i inne choroby znane od dłuższego czasu, nieznanym masom ludzkim. I o światowych mediach i cenzurze, co jest logiczną konsekwencją faktu, że niewiele osób jest właścicielami najbardziej znanych światowych firm z branży gazetowej, mediów i telekomunikacji.”

Od kilkuset lat, a szczególnie od kilku dekad, mamy do czynienia z niesamowitym przyspieszeniem naszego rozwoju. Coraz więcej wiemy o świecie. Ważne jest to, że rozwój duchowy i społeczny idzie równolegle z rozwojem nauki i techniki. Oczywiście zarówno nauka jak i rozwój ludzkiego ducha mają swoje liczne błędy, ślepe zaułki, przekłamania i inne „trupy w szafie”. Tam, gdzie jest większa zamożność, tam panuje większa życzliwość ludzi względem siebie, i tam jest większe uduchowienie. Tam, gdzie jest dobra infrastruktura technologiczna i szeroki dostęp do wiedzy, tam pojawia się nowe, bardziej cywilizowane pomysły na życie.

Afryka, Azja czy cywilizacja islamu, które są krytykowane za barbarzyńskie normy społeczne, są jakie są, ponieważ ludzie tam są skrajnie biedni, infrastruktura często nie istnieje, nie ma szpitali, szkół itp. Więc trudno spodziewać się po ludziach żyjących w takich warunkach ucywilizowania. Dalej: zdajemy sobie sprawę z tego, że system ekonomiczny jest nieludzki. Że ekonomia, niewidzialna ręka wolnego rynku i neoliberalizm nie są odpowiednikami obiektywnych praw przyrody. Ale są konsensusem zawartym przez członków elity lata temu, by 0,1% ludzkości zgarniało 99% bogactw kosztem biedującej ludzkości.

Dochodzi do nas to, że religie czy ideologie są przestarzałe i nie odpowiadają na wyzwania teraźniejszości. Jednak to nie wszystko – bowiem one same z siebie są więzieniem. Ludzie zaczynają dostrzegać tę „ideologiczną psychozę”. Uważają coraz częściej, że warto myśleć samodzielnie. Pojawiają się zupełnie nowe prądy myślowe. Doktryna New Age została stworzona dekady temu przez wielkich Oświeconych, którzy postanowili, że trzeba ludzkości ujawnić trzymaną przez tysiąclecia w tajemnicy wiedzę. New Age to religia bez religii. Nie ma centralnego przywództwa. Jest całkowita dowolność doktryn i metod. New Age może być lewicowe (szczególnie na Zachodzie), jak i prawicowe czy wręcz nacjonalistyczne, jak często w Polsce i Europie Środkowej.

Bo duchowość i dążenie do świadomości globalnej wcale nie wyklucza dbałości o swoją Ojczyznę. Bo póki co świadomości globalnej nie ma, a żyć musimy tu i teraz, włączając w to obronę siebie, swoich bliskich i swojego kraju. Taką doktryną jest także symetryzm, czyli prąd polityczny i ideowy zakładający, że nie ma sensu wyznawać konkretnej ideologii. I lewica, i prawica mają swoje racje. Większość symetrystów w Polsce postanowiła zagłosować na obecnie rządzącą partię z powodu skrajnego złodziejstwa poprzedników z Platformy Obywatelskie i braku alternatyw.

SENS PRZEPOWIEDNI NA ROK 2018? KONIEC ŚWIATA TO ŚWIĘTO RUCHOME...

Jak pewnie wiesz, koniec świata jest świętem ruchomym. Pierwszy „koniec świata”, który pamięta większość starszego pokolenia internetu, to noc z dnia 31 grudnia 1999 na 1 stycznia 2000. Wtedy komputery z Windowsami miały nie poradzić sobie z automatyczną zmianą daty. Skutkowało to wręcz apokaliptycznymi następstwami, takimi jak odpalenie rakiet balistycznych z głowicami atomowymi. W jaki niby sposób miałyoby do tego dojść? Cóż, tego to nawet najstarsi informatycy nie pamiętają.

Jednak końce świata zdarzały się już wcześniej. Już w trzecim wieku naszej ery, przed stworzeniem stricte katolicyzmu przez imperatora Konstantyna, miał miejsce pierwszy udokumentowany koniec świata. Jakiś charyzmatyczny prorok z terenów dzisiejszej Hiszpanii ogłosił, że trwają czasy ostateczne, a on sam jest Jezusem, który powrócił na Ziemię, by sędzić żywych i umarłych. Sporo nerwów napsuł on ówczesnym elitom Cesarstwa Rzymskiego. Poczyniono reformy doktrynalne, w których raz na zawsze zerwano z doktryną apokaliptycznego mesjanizmu.

Wiele razy też zapowiadano jakąś wielką globalną przemianę, jakieś wielkie globalne przebudzenie, oczyszczenie. Niczego takiego jednak nie było. Ten świat jak na złość trwa dalej.

Jak na złość nie chce on się skończyć, wraz ze swoimi zaletami, ale też licznymi wadami. Te raty stale trzeba płacić i do roboty trzeba chodzić! A tak chciałoby się wyjechać w góry, by w końcu sobie pożyć, a czego całe życie zabraniali! By przez tydzień poprzedzający wielki koniec ruchać prostytutki i wciągać koks. A potem usiąść sobie wygodnie, otworzyć piwko, zapalić skręta i patrzeć, jak ten zły i niedobry świat odchodzi precz. A tu guzik z pętelką!

Przerażona ludzka jednostka w obliczu tylu przytłaczających bodźców często jedyną „szansę” widzi w ostatecznej destrukcji świata. Jest to dla niej jedyna już deska ratunku. Żona jęcza, dzieci niedobre, praca chujowa i w dodatku trwa większość dnia.

Co Tobie radzę? Wyluzuj i żyj swoim życiem. Nie słuchaj kaznodziei nienawiści różnych wyznań i doktryn, którzy podświadomie chcieliby destrukcji świata. Życie jest darem pomimo wszystko. Ta planeta przetrwała całe millenia przeciwności i trudów większych, niż wszystkie wojny znane ludzkości razem wzięte. Nie lękaj się o nią, choć z drugiej strony, nie oznacza to, że mamy być bierni. Świat trwa i da sobie radę bez rozemocjonowanych proroków tupiących ze złością nóżką. Bo lud jednak nie jest już taki ciemny jak dawniej, i coraz rzadziej kupuje te nowe daty. Ewolucja mimo wszystko postępuje.

Szczęśliwego Nowego Roku. Niech będzie on rokiem odrodzenia i przemiany dla nas i dla całego świata!

Autorstwo: Jarek Kefir

Ilustracja: [geralt](#) (CC0)

Źródło: Jarek-Kefir.org